

Warszawa, 14 stycznia 2024 r.

prof. dr hab. inż. Waldemar Kitler

Instytut Bezpieczeństwa Państwa
Akademia Sztuki Wojennej

RECENZJA

rozprawy doktorskiej pt.

„Przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym”,

opracowanej przez mgr. Tomasza Pawła Kijewskiego
pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Waldemara Zubrzyckiego
przy udziale promotora pomocniczego dr. Marcina Lipki

Podstawa opracowania recenzji

Uchwała Nr 89/V/2023 Senatu Akademii Policji w Szczytnie z dnia 17 października 2023 r. oraz umowa o dzieło nr 41dk/2023 z dnia 23 listopada 2023 r.

1. Znaczenie podjętego tematu rozprawy doktorskiej

Zagrożenia, wywołane rywalizacją między różnymi podmiotami, zazwyczaj państwowymi, powodowały zawsze powstawanie sytuacji zakłócających normalne ich funkcjonowanie sprawiając, że ich byt i rozwój był utrudniany lub wręcz uniemożliwiany, a chronione wartości i dobra ulegały poważnej destrukcji.

Owa rywalizacja, której nie udawało się rozwiązać środkami pokojowymi (dyplomatycznymi), przeradzała się w ostry konflikt, przyjmując w końcu najbardziej destrukcyjną postać konfliktu zbrojnego, a nawet wojny. Wbrew pozorom adwersarze, w celu zadawania sobie wzajemnie szkód i zmuszania do ustępstw, wykorzystywali wówczas nie tylko klasyczne metody walki zbrojnej, ale wszelkie inne możliwe środki wzajemnego oddziaływania. Były to, oprócz militarnych, m.in. działania (środki) dyplomatyczne, ekonomiczne, specjalne, informacyjne i kulturowe. Można by więc skonstatować, że połączenie konwencjonalnych i niekonwencjonalnych, orężnych (kinetycznych) i nieorężnych (niekinetycznych) narzędzi walki jest właściwe dla konfliktów zbrojnych od zarania ludzkości. Rzecz w tym tylko, że do niedawna jeszcze, ujmując to bardzo ogólnie, bezpośrednia napaść zbrojna (inwazja zbrojna) stanowiła kluczowy argument w osiągnięciu zwycięstwa w konflikcie, szczególnie wówczas, gdy

jego cel zmierzał do zajęcia określonego terytorium i włączenie go w stan posiadania agresora.

Od pewnego czasu, zwłaszcza po 2000 roku, na popularności zyskała tzw. „wojna hybrydowa” i „zagrożenia hybrydowe”. I wielu publicystom i naukowcom wydawało się, iż nastąpił zmierzch wojen klasycznych na rzecz awansu wojen hybrydowych, a miejsce zagrożeń klasycznych zajęły zagrożenia hybrydowe. Jak to zwykle bywa w takich sytuacjach zachwył w tym zakresie również nie jest do końca trafiony. Wymienione pojęcia stanowią przedmiot sporu ludzi nauki i praktyki. Jednak co w tym zakresie jest ważne, to fakt, że brak jasności systemu pojęć, twierdzeń i aksjomatów stanowi prawdziwe wyzwanie dla naukowca. Zaś stawianie śmiałych hipotez może wówczas stanowić warunek podstawowy postępu w nauce w dostrzeganiu kluczowych dylematów bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

Zagadnieniom z zakresu tej problematyki, tj. zagrożeniom hybrydowym oraz sposobom przeciwdziałania tym zjawiskom poświęcił swoją uwagę Autor recenzowanej rozprawy. Dodał też przy tym (s. 17 rozprawy), że „Pod tym kątem obiektami badań były: literatura tematyczna, unormowania prawne, incydenty, konflikty i wojny z zastosowaniem technik hybrydowych, informacje medialne, opinie ekspertów, inne (raporty). Te zagadnienia stanowiły przedmiot badań Autora.

Reasumując stwierdzam, iż uzasadnienie problematyki badań oraz przyjęty przedmiot badań dostarczają przekonujących argumentów za podjęciem wysiłku w przedmiotowym zakresie.

2. Ogólna charakterystyka pracy

Recenzowana rozprawa zawiera 333 strony. W jej skład wchodzi: spis treści, wstęp, pięć rozdziałów, zakończenie i bibliografia.

We wstępie Autor przedstawia argumenty, wywodzące się z teorii i praktyki problemu, przemawiające za podjęciem wyzwania poszukiwania sposobów przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym. Z nich wyłania się sytuacja problemowa i podstawowe założenia badawcze, zawarte w rozdziale pierwszym rozprawy pt. „Założenia badawcze” (s. 13-22).

Na kolejnych stronach rozprawy, w rozdziale drugim, Autor prezentuje „Charakterystykę zagrożeń hybrydowych” (s. 23-118). W rozdziale tym przedstawia podrozdział pt. „Zdefiniowanie pojęć”, a następnie omawia zagadnienia dotyczące

specyfiki konfliktu hybrydowego, przedstawia przykłady zagrożeń hybrydowych i ich znaczenie dla bezpieczeństwa państwa, w oparciu o wydarzenia w czasie wojny w Syrii od 2011 r. oraz konfliktu na Ukrainie od 2014 r.

Rozdział trzeci rozprawy traktuje zaś o rozwiązaniach stosowanych w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym. Tu Autor prezentuje wyniki badań dotyczące rozwiązań prawnych i instytucjonalnych w Polsce, w przedmiotowym zakresie, w Unii Europejskiej i w NATO oraz przedstawia, jak to określa „Zarys metod zwalczania zagrożeń hybrydowych w Izraelu, Australii i Nowej Zelandii”.

W rozdziale czwartym, pt. „Potrzeba usprawnienia sposobów przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym”, Autor porusza dwa zagadnienia. Jedno dotyczy znaczenia owego przeciwdziałania, zaś drugie poświęcone zostało wykazaniu podatności państwa na nowe i prognozowane zagrożenia hybrydowe.

Ostatni rozdział stanowią zagadnienia odstraszenia, usprawnienia systemów reagowania na zagrożenia hybrydowe skupione wokół kluczowej tematyki „Możliwości poprawy sposobów przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym”. W tym rozdziale Autor przedstawia opinie ekspertów dotyczące rozwiązań w zakresie poprawy sposobów przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym.

Układ rozprawy, ułożenie wyników badań uważam na ogół za poprawne. Warto jednak zwrócić uwagę na nawiązywanie do tych samych zagadnień w różnych częściach pracy, dotyczy to szczególnie problematyki definiowania zagrożeń, konfliktów i wojen hybrydowych. Uwagi merytoryczne przedstawię w dalszej części niniejszej recenzji.

3. Ocena założeń badawczych, ich realizacji i prezentacji w rozprawie

Przedmiotowa ocena odnosić się będzie do wstępu, rozdziału pierwszego i zakończenia. W odniesieniu zaś do czterech rozdziałów merytorycznych zwrócę uwagę na metodyczne niekonsekwencje, naruszające spójność opiniowanego dzieła.

Duże znaczenie ma treść wstępu, w której Autor poświęca sporo uwagi na określenie sytuacji problemowej. Przedstawia w nim motywacje uzasadniające potrzebę prowadzenia badań oraz ich znaczenie dla nauki i praktyki problemu. Mimo nawet pewnych usterek, wywód poczyniony we wstępie zachęca do lektury dalszych części recenzowanej pracy naukowej. Doktorant właściwie uzasadnił wybór problematyki badań.

Abstrahując od powyższego sędzę jednak, że w znacznej mierze treść wstępu powinna się znaleźć w rozdziale pierwszym, którego część pierwszą stanowi zwykle omówienie (określenie) sytuacji problemowej. Mało tego pewne partie materiału powinny się też znaleźć w podrozdziale 2.1. stanowiącym o pojęciu m.in. zagrożenia hybrydowego.

Rozdział pierwszy pt. „Założenia badawcze” poświęcono omówieniu standardowych zagadnień właściwych dla tego typu części publikacji naukowej. Przedstawiono w nim cel i problemy badawcze, hipotezy wstępne, przedmiot badań i ograniczenia badawcze, a także metody, techniki i narzędzia badawcze.

Przechodząc do oceny poszczególnych części tego rozdziału należy stwierdzić, że Doktorant nie przedstawił w nim sytuacji problemowej, bowiem – jak już wspomniano - znalazła się ona we wstępie. Nie jest to błąd rażący, ale jeśli to nie wstęp pełni rolę rozdziału metodycznego, sytuacja problemowa powinna się znaleźć w rozdziale pierwszym opiniowanej pracy.

Doktorant zastosował podejście, w myśl którego cel stanowi pierwszoplanowy element działania naukowego i tym samym od jego prezentacji zaczyna swój rozdział metodyczny. Choć jestem zwolennikiem podejścia, że procedura badawcza zaczyna się od określenia sytuacji problemowej i wysunięcia problemu, to jednak akceptuję, że w opisie wyników badań można jako pierwszy wskazać ich cel. Doktorant i tak, świadomie lub nie, już we wstępie pracy poczynił stosowne kroki we właściwym kierunku.

Pierwsze, zasadnicze zdanie objaśniające cel nie wnosi nic do wyjaśnienia istoty sprawy. Podejrzewam, że jest to takie zwyczajowe wprowadzenie do zasadniczej części, która stanowi dopiero zdanie drugie, z którego wynika, że badania „miały na celu zidentyfikowanie charakteru zagrożeń hybrydowych, pokazanie aktualnych metod przeciwdziałania im zarówno w Polsce, jak i na forum międzynarodowym oraz wskazanie możliwości doskonalenia sposobów przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym” (s. 14). Mimo, iż w tej cytowanej części celu, jak i w kolejnym zdaniu przebrzmiewa kilka wątków, Doktorant nie podjął się określenia celów szczegółowych, co sprawiło, że jest jeden, nawet nie główny (ogólny), wielowątkowy cel badań.

Nie budzą większych zastrzeżeń przyjęte przez mgr. Tomasza Kijewskiego problemy badawcze, tym razem główny problem badawczy i pięć problemów

szczegółowych. Jednak treści problemu głównego i piątego szczegółowego mają wiele wspólnego, co potwierdza również brzmienie odpowiadających im hipotez, głównej i szczegółowej.

Tuż za problemami Doktorant formułuje, jak to określa „wstępne hipotezy”. Poprzedzenie ich wywodem na temat istoty hipotez, określonym jako „wartościowa charakterystyka” (s. 14 u dołu) autorstwa osoby z tytułem zawodowym magistra jest mało roztropnym rozwiązaniem. Na domiar złego Doktorant podaje przypis do cytowanych słów owego autorytetu naukowego, których tenże w cytowanym artykule nigdzie nie zawarł (zob. przypis nr 24 w rozprawie). A jeśli już, to ów magister całkiem umiejętnie i rzetelnie przywołuje stanowisko na ten temat, znanych naukowców, jak Tadeusz Jemioło, Andrzej Dawidczyk, Edward Hajduk i Mieczysław Łobocki.

Dość enigmatyczna jest treść hipotezy głównej. Jestem przekonany, że tę treść hipotezy głównej można by przenieść na grunt wielu innych badań w dziedzinie bezpieczeństwa i byłaby równie przydatna. Nie ma więc w niej precyzji, konkretyzacji, a stopień ogólności nie prowadzi do zagwarantowania wymogu istotności i możliwości dowiedzenia jej poprawności.

I jeszcze pierwsza hipoteza szczegółowa. Jej treści (s. 15) odnosi się do zagrożeń hybrydowych, a tymczasem problem szczegółowy, w zawiązku z którym została sformułowana, dotyczy nieco, jeśli nie całkiem innej problematyki. Brzmi bowiem następująco: „Jaka jest specyfika konfliktu hybrydowego?”. Konflikt hybrydowy i zagrożenie hybrydowe, to zagadnienia pokrewne, ale ich specyfika to nie to samo.

Pozostałe hipotezy szczegółowe uważam za właściwie określone. Mimo w/w usterek uważam, że hipotezy są możliwe do zweryfikowania, a treść rozdziałów merytorycznych pozwoli stwierdzić, czy pierwsza hipoteza, mimo zastrzeżeń dała możliwość rozwiązania pierwszego problemu szczegółowego.

W dalszej części pracy Doktorant przedstawił przedmiot badań. I tym razem popełnia drugi błąd w cytowaniu. I rzecz nie w tym, że znowu powołuje się na autorytet autora pracy magisterskiej, bowiem przywołany wcześniej artykuł jest fragmentem jego pracy magisterskiej, tylko o co innego. A mianowicie o to, że znowu cytowane słowa nie są autorstwa tej osoby, tylko innej pani magister, która z kolei uczciwie podaje jako autora, nikogo innego, jak znanego nam doskonale Janusza Sztumskiego. Doktorant

jednak poszedł po najmniejszej linii oporu. Jest to zachowanie delikatnie mówiąc nieodpowiedzialne, żeby nie powiedzieć naganne.

Omawiając przedmiot badań Doktorant stwierdza, że obiektami badań były: literatura tematyczna, unormowania prawne, incydenty, konflikty i wojny z zastosowaniem technik hybrydowych, informacje medialne, opinie ekspertów, inne (raporty). Trudno się zgodzić z faktem, iż obiektem badań była literatura tematyczna oraz informacje medialne. Być może dla literaturoznawstwa i nauki o mediach to tak, ale dla nauk o bezpieczeństwie. Liczę na wyjaśnienie podczas publicznej obrony rozprawy.

Doktorant przyjął ograniczenia badawcze (s. 17-18), które wynikały z powodów od niego niezależnych, jak niejawnosc danych oraz dostęp do dokumentów stron konfliktów hybrydowych. Te i inne ograniczenia nie utrudniały jednak pomyślnego przeprowadzenia badań w oparciu o inne źródła wiedzy naukowej.

Po raz kolejny nie pochwalam powoływania się Autora na literaturę przedmiotu badań z zakresu metodyki i metodologii badań nieprzeznaczonej dla początkującego a nawet zaawansowanego adepta nauki. Instrukcja pisania prac dyplomowych (przypis nr 26), napisana przez magistra, chociaż nie wątpię w jej wartość i przydatność dla licencjata i magistranta, dla doktoranta to jednak zbyt skromne źródło wiedzy metodycznej. Że o nieuszanowaniu autorytetów osób, z których prac korzystali owi magistrowie, nie wspomnę.

Choć Doktorant stara się uzasadnić wybór czterech (jedyń!) „naukowców praktyków” (podaję w oryginale) jako ekspertów, dla mnie brzmi to nieprzekonująco. Mam wątpliwości co do tego, czy kryteria były należycie dobrane. Prostą bowiem metodą weryfikacji jest przegląd bibliografii użytej w rozprawie. Na czterech ekspertów wymieniono tam tylko jednego z nich, i są to wyłącznie wywiady prasowe. Niestety nie stanowią one zbyt solidnego źródła wiedzy naukowej. Pozostali trzej nie zostali wymienieni w bibliografii ani razu.

W rozdziale metodycznym brakuje charakterystyki i oceny wykorzystanych źródeł, zwanej też krytyczną analizą literatury przedmiotu badań. Dobrym zwyczajem jest też omówienie procedury badawczej, inaczej przebiegu badań, tego też brakuje.

W zakończeniu rozprawy (s. 313-319) Doktorant odniósł się, jak twierdzi, do najistotniejszych zagadnień związanych z przyjętymi założeniami badawczymi i wynikami badań. W moim przekonaniu jednak zakończenie nie spełnia przyjętego

w metodyce badań naukowych wymogu, który dotyczy jego zawartości. Zakończenie w recenzowanej pracy jest swego rodzaju spisem wniosków lub wręcz ich szczególnego rodzaju streszczeniem. Mało tego ma ono charakter postulatyczny, w swej naturze publicystyczny, a wiele z jego treści powinno się znaleźć w rozdziale czwartym, a nade wszystko piątym. Nie przekonują mnie również pewne konkretne dane ilościowe dotyczące stanu liczebnego polskich sił zbrojnych, przedstawione dopiero w zakończeniu (s. 314). Nie może być tak, że w tej końcowej, podsumowującej części pracy znajdują się wnioski, dla których nie ma przekonującego lub wręcz żadnego uzasadnienia w jej części zasadniczej.

Nie znajduję też w zakończeniu wskazania oryginalności przeprowadzonych badań, krytycznego odniesienia do słabych stron rozprawy oraz wskazania, w jakim stopniu do osiągniętych rezultatów przyczyniły się wyniki innych autorów i koncepcji.

Zakończenie, chociaż zgadzam się z wieloma jego tezami oceniam jako dostateczne.

4. Ocena merytoryczna rozprawy

Pod względem merytorycznym, zasadniczą część pracy stanowią rozdziały 2-5.

Nieco uwagi należy jednak poświęcić walorom merytorycznym wstępu, bowiem przedstawione w nim treści wywarły duży wpływ na wykład problemu poczyniony w rozdziałach merytorycznych.

Doktorant, podejmując dylematy natury pojęciowej, już we wstępie powołuje się na kilku autorów lub wydarzenia opisane jako seminaria naukowe (np. przypis 2). Nie wiem jednak, czy celowo, czy niefrasobliwie, przedstawia różne stanowiska dotyczące zagrożeń hybrydowych przy jednoczesnym braku silnej narracji ze swojej strony. Narracji przepelnionej wątpliwością, krytyką i zgłaszaniem wyraźnych problemów do rozstrzygnięcia. A takie są konieczne w sytuacji, gdy przedstawiane są dwa, trzy sprzeczne ze sobą stanowiska o zagrożeniach hybrydowych. Tak jest np. w sytuacji, gdy na początku s. 5. przywołuje stanowisko, wedle którego „zagrożenia hybrydowe to po prostu inna nazwa obszarów ryzyka generowanych przez niekonwencjonalne, nietypowe działania wojenne – wojnę niewypowiedzianą i prowadzoną niejawnymi metodami”, by nieco dalej (s. 6) wyrazić stanowisko (własne), iż ingerencja w wybory prezydenckie w USA lub w proces wyborczy lub referendum we Francji, w Czechach i Czarnogórze, to też przykład – jak pisze „taktyki hybrydowej”. A o stronę dalej (s. 7) okazuje się, że również „Pandemia COVID-19 jest wykorzystywana przez niektóre

kraje do aktywności hybrydowej, w tym do szerzenia dezinformacji ukierunkowanej na osłabienie, dezorientację i destabilizację obiektu wybranego za cel”.

W tej części rozprawy dostrzegam brak wyjaśnienia, jak Autor rozumie „przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym”. Szczególnie chodzi o owo „przeciwdziałanie”. Czy ma na myśli zapobieganie, reagowanie, profilaktykę, ochronę, a może sprzeciwienie się lub też przeciwstawienie jakiemuś działaniu innego działania, a może jeszcze co innego.

Wątpliwości powyższe powinien rozwiać rozdział pierwszy pt. „charakterystyka zagrożeń hybrydowych”. Szczególne w pierwszym podrozdziale („Zdefiniowanie pojęć”) należy się spodziewać wyraźnego stanowiska Doktoranta w sprawie pojęcia zagrożeń hybrydowych. Niestety takiego stanowiska nie znajduję.

Doktorant tytułowe definiowanie zaczyna od zdania: „Wojnę czy działania hybrydowe można określić jako przejaw agresji danego państwa lub aktora pozapaństwowego (np. organizacji zbrojnej, terrorystycznej), która jest realizowana poniżej progu wojny i generalnie nie za pomocą tradycyjnych narzędzi wojny konwencjonalnej (przynajmniej, nie w sposób otwarty, jawny)”. Już w tym zdaniu ujawnia się słaba strona umiejętności Doktoranta, w zakresie definiowania. Początek zdania, w którym mowa, iż „wojnę czy działania hybrydowe można traktować jako przejaw agresji” jest poważnym nieporozumieniem. Wojna to nie agresja, jest ona stanem stosunków między przynajmniej dwoma podmiotami, zaś agresja to czyn, działanie jednego podmiotu przeciwko drugiemu. Wojna może być skutkiem agresji, ale nie jest agresją. Tę ostatnią definiują przepisy prawa międzynarodowego, w tym rezolucja ONZ 3314 w sprawie definicji agresji oraz statut Międzynarodowego Trybunału Karnego w Rzymie.

Co prawda w rozważaniach naukowych nie należy trzymać się kurczowo terminów prawnych, bo i one są przedmiotem analiz naukowych, ale w sytuacji braku uznanych pojęć w danej dziedzinie wiedzy naukowej, warto korzystać z definicji legalnych. Z tego też względu przytoczona przez Doktoranta definicja ze szczytu NATO w 2016 r. (s. 27) mogłaby stanowić główny punkt odniesienia w przedmiotowym definiowaniu. Godna uwagi jest też dość rozległa, opisowa próba wyjaśnienia zagrożeń hybrydowych zawarta w KPZK (s. 25 rozprawy).

I tu wracamy do hipotezy szczegółowej nr 1. Gdyby Doktorant właściwie korzystał z jej treści jako punktu odniesienia do prowadzonych poszukiwań definicji optymalnej, to sukces byłby osiągnięty.

Nie zgadzam się z pojmowaniem narzędzi działań hybrydowych (s. 28), które Autor prezentuje bezkrytycznie za cytowanym dziełem pod przypisem nr 39. Nie są narzędziami m.in. cyberataki, spekulacje finansowe lub incydenty graniczne. Są to bowiem środki, rozumiane też jako działania. Środki stosujemy, zaś narzędziami się posługujemy. A tak przynajmniej jest w prakseologii, zarządzaniu, nauce o polityce oraz stosunkach międzynarodowych, a nawet w naukach o bezpieczeństwie.

Podkreślałem już niefrasobliwe zachowanie Doktoranta w materii definicyjnej. Nie do przyjęcia jest stwierdzenie typu: „Precyzyjną definicję wojny hybrydowej podał Frank Hoffman, według którego <<zagrożeniem hybrydowym jest jakikolwiek adversarz używający kombinacji broni konwencjonalnej ...>>” (s. 29). Jakżeż można zagrożenie hybrydowe utożsamiać z wojną hybrydową. Przecież Hoffman definiuje zagrożenie hybrydowe, a nie wojnę hybrydową.

W związku z tytułem rozprawy, gdzie zagrożenie hybrydowe jest jego kluczowym składnikiem, nie wiem, czy Autor ma skryształizowany pogląd na pojęcie zagrożenia hybrydowego, a przynajmniej takiej próby zaprezentowania własnej definicji nie znajduję.

Kolejne części rozdziału pierwszego budzą zdecydowanie mniej wątpliwości. Z tego też względu na dobrym poziomie Autor objaśnia specyfikę konfliktu hybrydowego, a potem opisuje przykłady zagrożeń hybrydowych i ich znaczenie dla bezpieczeństwa państwa. Ta część rozdziału sporządzona została poprawnie, nie mniej jednak z wyjątkiem pewnego fragmentu zagadnienia 2.3.1.

Kolejny raz, w tym wypadku na początku zagadnienia 2.3.1. Autor definiuje zagrożenia hybrydowe, mimo iż uczynił to we wstępie i podrozdziale 2.1. I znowu, nie zachowuje należytej staranności definicyjnej. Na s. 38 znajdujemy, iż „Wojnę, w tym działania hybrydowe można określić jako przejaw agresji jednego państwa lub aktora poza-państwowego (np. organizacji zbrojnej, terrorystycznej)”. Zdecydowanie nie mogę się z tym zgodzić. Wojna nie jest agresją, nie jest przejawem agresji, to w wyniku agresji może dojść do wojny, chociaż nie zawsze. Wyrażenie „przejaw” to sposób, w jaki coś się ujawnia, a w takim znaczeniu przejawem agresji jest m.in.: inwazja lub

atak sił zbrojnych jednego państwa na terytorium innego państwa, okupacja wojskowa, blokada portów morskich lub bombardowanie terytorium państwa przez siły zbrojne innego państwa.

Dwa podrozdziały (2.2 i 2.3) zawierają wiele wartościowych wniosków, które wzięte są z publikacji innych autorów. Ważne jest jednak to, że Doktorant podjął wysiłek wnioskowania i przedstawił wyniki własnych analiz przedmiotowej problematyki, chociaż jest to skromny wysiłek.

Rozdział trzeci pt. „Rozwiązania stosowane w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym” poświęcił Autor omówieniu rozwiązań polskich, w UE i w NATO oraz w wybranych państwach, w Izraelu, Australii i Nowej Zelandii. Rozdział ten rozpoczyna się od kilku potknięć, na które warto zwrócić uwagę.

Pierwsze z nich, to twierdzenie, że „pod egidą Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (RCB) działa m.in. Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego ds. zagrożeń hybrydowych i służby mundurowe” (s. 119). Związek frazeologiczny „pod egidą”, jeśli miałby oznaczać tyle, co pod opieką, patronatem lub pod nadzorem, nie jest tu poprawnie użyty. Lepszym wyrażeniem byłaby koordynacja, chociaż i tak w tym wypadku trzeba by było to starannie wyjaśnić, bo to nie do końca właściwe wyrażenie.

Druga uwaga dotyczy również niestaranności Doktoranta, dla którego użycie nazwy „Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego ds. zagrożeń hybrydowych” a innym razem „Zespół Roboczy przy Rządowym Zespole Zarządzania Kryzysowego”, który „został wyposażony w kompetencje dotyczące zagrożeń hybrydowych” (121) nie stanowi większego problemu. Mało tego nie podaje Autor źródła, z którego wywodzi informacje na temat tego zespołu.

Wreszcie trzecia usterka, która świadczy o niestaranności Doktoranta, oczywiście w tym wypadku. Oto na dole s. 120 podaje, iż „W Polsce, zagrożeniami hybrydowymi zajmuje się m.in. Zespół Roboczy przy Rządowym Zespole Zarządzania Kryzysowego. Zespół, zgodnie z art. 8 i 9 ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym, to organ opiniodawczo-doradczy właściwy w sprawach ...” i tu następuje informacja o kompetencjach, a potem o składzie tego zespołu. Skład ten jednak dotyczy Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego (RZZK), a nie owego zespołu roboczego (s. 120-121). Mało tego, akapit dalej (s.121) autor podaje całkiem inny skład zespołu roboczego. I tak w pierwszym podejściu przewodniczącym zespołu

jest premier, zaś w drugim, szefem zespołu roboczego przy RZZK jest dyrektor RCB, członkami w pierwszym przypadku są „ministrowie: Obrony Narodowej, spraw wewnętrznych / administracji publicznej, Spraw Zagranicznych” (s. 120), a w drugim: „to przedstawiciele administracji / ministerstw oraz służb mundurowych, oraz eksperci...” (s. 121).

Po tych potknięciach, świadczących o słabej wiedzy (dbałości o wiarygodność przedstawianych faktów) Doktoranta w tym zakresie, dalsza część rozdziału trzeciego nie budzi już zastrzeżeń. Prezentując rozwiązania polskie w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym, odwołuje się Doktorant do rozwiązań unijnych i natowskich oraz trzech wybranych państw by, jak słusznie podkreśla, znaleźć sposoby na usprawnienie rozwiązań prawnych i instytucjonalnych w przedmiotowym zakresie na w wymiarze krajowym. Autor rozprawy zdecydował się na przedstawienie rozwiązań w przedmiotowym zakresie stosowanych w Izraelu, Australii i Nowej Zelandii. W związku z tym chętnie usłyszę argumentację o powodach takiego wyboru, włącznie z kryteriami, którymi się kierował.

W rozdziale czwartym, pt. „Potrzeba usprawnienia sposobów przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym”, Doktorant potwierdza konieczność prakseologicznego podejścia do badanej problematyki i określenia nie tylko celu działania, ale również warunków i środków takiego działania. Z tego też względu rozdział ten wpisuje się w treść pracy jako logiczna konsekwencja poczynionych do tej pory ustaleń, dając argumenty na potrzebę usprawnienia sposobów przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym.

Podobnie rozdział piąty, pt. „Możliwości poprawy sposobów przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym” ma swoje dobre i słabe strony. Jednak warto zwrócić uwagę na fakt, iż Autor podjął wysiłek przedstawienia rekomendacji, co do poprawy strategii przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym, nie tylko w drodze doskonalenia zdolności sił konwencjonalnych, ale również przez niekonwencjonalne zdolności odstraszania.

Tytuł podrozdziału 5.1. „Odstraszanie jako główna metoda zwalczania zagrożeń hybrydowych...” brzmi na swój sposób niekonsekwentnie. Jednocześnie potwierdza moją wcześniejszą uwagę, co do braku wyjaśnienia pojęcia „przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym”. W tym tytule bowiem okazuje się, że odstraszaniem można zwalczać, a przecież odstraszanie co do swej istoty jest zniechęcaniem,

wzbudzeniem strachu i zmuszaniem do rezygnacji, zniechęcaniem do podejmowania jakichś działań itp.). Odstraszając zapobiegamy powstaniu stanu rzeczy, którego się spodziewamy, a nie zwalczamy ów stan, gdy już się pojawi w rzeczywistości. Wspomnę tylko o tym, że w pracy chodzi o przeciwdziałanie, a nie zwalczanie. Niby tylko gra słów, ale niesie ona za sobą poważne konsekwencje na gruncie prawa międzynarodowego oraz krajowego (prawo do samoobrony, działania uprzedzające, itd.).

Ostatni rozdział w swej naturze to rozdział, który powinien być przepelniony syntetycznymi wnioskami, uogólnieniami, ze szczególnym naciskiem na wykazanie własnego osiągnięcia badacza. Autor przedstawia dwie grupy przedsięwzięć na rzecz poprawy sposobów przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym. Jedna to odstraszanie, zaś druga, to usprawnienie systemów reagowania. Szkoda, że Autor nie ujął tych wniosków w postaci tabel, schematów i diagramów, co podniosłoby wartość rozprawy i poszczególnych fragmentów prowadzonego wywodu.

Co do przeprowadzonego wywiadu eksperckiego swoje zastrzeżenia przedstawiłem już wcześniej.

Zakończenie w rozprawie odgrywa ważną rolę, bowiem jako finalna jej część powinno stanowić stwierdzenie o tym, co zostało dowiedzione, odpowiadając na pytania o oryginalność osiągnięcia Doktoranta, o jego wnioski i stopień weryfikacji postawionych hipotez.

I znowu w zakończeniu, Autor rozprawy wysuwa twierdzenia, z którymi nie mogę się zgodzić. Dotyczy to chociażby tego, że „Ataki hybrydowe są niczym innym, jak prowadzeniem wojny bez jej formalnego wypowiedzenia” (s. 313). Czy to ma oznaczać, że wypowiedziana wojna nie może mieć charakteru hybrydowego?

Proponowane są też wartości liczbowe dotyczące polskich sił zbrojnych, bez dowodów na to w treści pracy. Jednym słowem zakończenie w tej pracy, to kolejna próba wnioskowania, dowodzenia, przepelniona swoistą publicystyką, zamiast być refleksją nad wynikami osiągniętych rezultatów.

Bibliografia, chociaż poprawna, jest nad wyraz skromna. Są też pozycje cytowane w treści pracy, a niewykazane w bibliografii (np.: przypis 50 lub 51).

Analiza treści rozprawy wskazuje na to, że charakteryzuje się ona nierównym poziomem, pod względem merytorycznym. Zdecydowanie słabiej wypada Autor w zakresie umiejętności definiowania, w prowadzeniu krytycznej analizy przedmiotu

badań i formułowaniu syntetycznych wniosków. Lepiej zaś radzi sobie z opisem i analizą zdarzeń i faktów historycznych, doświadczeń i praktyki problemu. Atuty merytoryczne zdominowały wartość metodyczną pracy.

5. Ocena redakcyjna

Przedstawiony opis wyników badań zaprezentowano z nielicznymi potknięciami redakcyjnym i edytorskimi. Zbyt często nadużywano wyrażen typu: „jak wykazały wyniki badań”, „jak wynika z badań”, „w świetle wyników przeprowadzonych badań”. Chociaż są to ważne stwierdzenia, to ich ilość w tej pracy jest ponad miarową.

6. Problemy do wyjaśnienia

1. Tytuł rozprawy wskazuje na to, iż wyniki powinny mieć charakter uniwersalny, właściwy dla państwa jako takiego. Proszę o uzasadnienie, jakie wymagania zostały spełnione, aby zapewnić taką uniwersalność wyników badań, możliwych do wykorzystania zarówno w Polsce, jak i na forum międzynarodowym (s. 14)?

2. Autor, opisując przedmiot badań, dodał (s. 17 rozprawy), że „Pod tym kątem obiektami badań były: literatura tematyczna, unormowania prawne, incydenty, konflikty i wojny z zastosowaniem technik hybrydowych, informacje medialne, opinie ekspertów, inne (raporty).

Proszę o wyjaśnienie, na czym polegało badanie literatury tematycznej lub informacji medialnych jako obiektów badań? Co to takiego jest owa literatura tematyczna?

3. W rozdziale trzecim Autor przedstawia, „Zarys metod zwalczania zagrożeń hybrydowych w Izraelu, Australii i Nowej Zelandii”. Proszę o uzasadnienie dlaczego przedstawia właśnie te państwa i czym się kierował dokonując ich wyboru?

4. Używa Pan często określenia „taktyka przeciwdziałania” a innym razem „strategia przeciwdziałania”, jak Pan odróżnia te dwa określenia?

5. Proszę wskazać, w której części wyników badań, poza podrozdziałem 5.3. skorzystał Pan, i jak, z wyników badań eksperckich?

6. W całej rozprawie wyrażenie „jak wynika z badań” odmieniane jest przez Doktoranta na wszystkie możliwe sposoby, przynajmniej 200 razy. Proszę więc dla przykładu uzasadnić z jakich badań wynika i jak rozumieć stwierdzenie że „działania hybrydowe są używane przez państwa jako niezależna taktyka, której najbardziej charakterystycznym i unikalnym wyróżnikiem jest fakt, iż jest ona stosowana poniżej progu wojny” (s. 256). Co Pan rozumie pod pojęciem taktyki?

7. Wniosek końcowy

Problematyka recenzowanej rozprawy mieści się w dziedzinie nauk o bezpieczeństwie. Poświęcono ją aktualnym, jak i uciążliwym zagadnieniom przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym, a głównie usprawnieniu sposobów przeciwdziałania aktualnym oraz potencjalnym zagrożeniom tego typu.

W recenzji, ze względu na jej naturę, zwrócono szczególną uwagę na niedociągnięcia, ale w całości swojej rozprawa posiada dużo więcej zalet. A zważywszy na brak publikacji dedykowanych przedmiotowej problematyce, wysiłek Doktoranta należy ocenić pozytywnie.

Wnioski płynące z treści rozprawy pokazują, że jej Autor prezentuje dobrą wiedzę merytoryczną z zakresu bezpieczeństwa, w obszarze konfliktów hybrydowych, ich właściwości oraz sposobów oddziaływania „hybrydowego” w wymiarze konfliktów międzynarodowych i niemiędzynarodowych. Uzyskane wyniki badań dowodzą nabycie przez mgr. Kijewskiego niezbędnych kwalifikacji do prowadzenia pracy naukowej, organizacji badań i rozwiązywania problemów naukowych. To sprawia, że Doktorant posiada, w mojej ocenie, niezbędne kompetencje merytoryczne i metodyczne przynależne doktorowi nauk społecznych, w naukach o bezpieczeństwie.

Stwierdzam zatem, że rozprawa doktorska pt. „Przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym” opracowana przez Pana mgr. Tomasza Pawła Kijowskiego pod kierunkiem naukowym Pana prof. dr. hab. Waldemara Zubrzyckiego, przy udziale promotora pomocniczego Pana dr. Marcina Lipki, stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a także odpowiada warunkom określonym w przepisach ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tj. Dz.U. 2023, poz. 742, 1088, 1234, 1672, 1872, 2005).